

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“  
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049, —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

14-go grudnia: Buzebłusza.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 6

Zachód słońca:

godz. 3 min. 44

Jmiona słowiańskie:

14-go grudnia: Sławibór.

## W sprawie robotniczej

otrzymujemy od jednego z naszych inteligentniejszych wiarusów z Rybnickiego następujące pismo:

W zaprzęszą środę, tak zwany dzień pokuty, urządził sobie zastępca „Verbandu“ berlińskiego, p. Musiol z Król. Huty w tutejszym mieście na sali Franko zebranie, ażeby agitować za ferbandem i namawiać ludzi do wstępowania do tej organizacji.

Do organizacji tej, jak wywodził p. Musiol, należeć powinien każdy katolicki robotnik, gdyż — jak twierdził ów płatny agitator — brak nam tu na Górnym Śląsku organizacji, do której by każdy katolicki robotnik mógł przystępować. Zabaczył o socjalistów, o Hirsch-Dunkerowskie „Gewerkschaften“, a dosyć pogardliwie wyrażał się o Związku bytomskim, któremu odmawiał imienia katolickiej organizacji. Jedyne zbawienie dla katolickiego robotnika upatrywał pan agitator z swemi przybyłymi współwyznawcami w wstępowaniu do berlińskiego ferbandu, gdyż „kulturkampf“ grozi runięciem katolicyzmu. Ze słów p. Musioła można wniosek wyciągnąć, że kto do ferbandu nie przystępuje, jest nie wiele wart człowiekiem i niegodzien imienia katolika. Przylączę się rzeczywiście w tym względzie do wywodów p. Musioła, że zachowanie religii św. jest każdemu potrzebne, lecz śmiesznym wprost się wydaje twierdzenie, że jedynie ferband berliński jest katolicką organizacją i że jedynie takowy religiję naszą uratować od zguby jest w stanie. Z drugiej zaś strony polecał p. Musiol ferband berliński jako jedyną organizację, z której nasz robotnik najwięcej jest w stanie osiągnąć korzyści i wyliczał dobrodziejstwa, jakie za 30 fen. miesięcznej składki swoim udziela członkom. Oto macie kasę pogrzebową, oto bezpłatna gazetka dla Niemców „Arbeiter“, dla po polsku mówiących katolików „Robotnik“, dalej obrona prawna, którą obrabia „ekonomicznie wykształcony mąż“ w Berlinie, a za osobną składką można jeszcze osiągnąć wiele innych dobrodziejstw z kasy ferbandowskiej. Takie ekonomiczne zbawienie upatrywał p. Musiol dla robotnika w tem, że — posłuchajcie wszystkie narody: ferband berliński jest przeciwny wszelkim strajkom, i jedynie na drodze ugodowej porozumiewa się zawsze z pracodawcami celem osiągnięcia lepszych stosunków socjalno-ekonomicznych.

Strajk więc niedozwolony jest i podług mniemania agitatorów ferbandowych jest czemś zdrożnym, potępienia godnym, jest zbrodnią. A bodajże was panowie!...

Podług zdania naszego strajk jest wielkim złem wtedy dla robotnika, jeżeli jest zaczęty bezrozumnie, bez przygotowania, a o co głównie chodzi, gdy strajk został rozpoczęty — bez wszelkich widoków zwycięstwa robotników; podobne strajki urządzają sobie zawsze socjaliści, nie w celu osiągnięcia lepszej dla robotnika doli, lecz ażeby dla siebie w mętnej wodzie rybniki łowić.

Takie też więc strajki są zawsze potępienia godnymi, gdyż poniesione z ich powodu ofiary materialne po stronie robotnika, a często także i przez wylew krwi nie są w stanie powetować strat przez nie powstałych; strajki zaś

przygotowane dobrze, z rozumem rozpoczęte i prowadzone, a głównie zaś przy tegich zasobach materialnych w kasach na bezrobocie, będą rzadzały korzystne dla robotnika rezultaty.

Atoli o tej głównej rzeczy, o którą każdemu przystępującemu do organizacji robotniczej chodzić powinno, to jest: o silnej kasie, zupełnie przemilczano, boć jak wiadomo, jeszcze do niedawna były wielkie pustki w kasie ferbandu berlińskiego.

Fortel, jakim się więc ferbandowcy posługiwają, jest zbyt przezroczysty, aby się na nim nie poznać.

Po pierwsze chodzi im o nalapanie członków, ażeby polatać dziury mieszka ferbandowego, z drugiej zaś strony chodzi o to, ażeby sobie nalowić bydelka, któreby przy przyszłych wyborach dało się dobrze użyć do postawienia przy korytku centrowem.

Wywody te uznałem za konieczne potrzebne dla oświecenia sprawy tym, którzy w syrenich głosach agitatorów ferbandu mogliby upatrywać zbawienie stanu robotniczego; z drugiej zaś strony nikt na owem zebraniu w tej sprawie nie zabrał głosu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Rozprawy w parlamencie nad polityką zagraniczną Niemiec.

W parlamencie toczyły się na ostatnich posiedzeniach obrady nad etatem, którego odbyło się pierwsze czytanie. Przy tej sposobności spowodowano kanclerza Bülowa, że w długiej mowie rozwiódł się o polityce zagranicznej Niemiec, i to przedstawił ją w bynajmniej nie wesołych barwach, tak samo jak to było w mowie tronowej. Kanclerz zapewniał wprawdzie, że trójprzymierze Niemiec, Austrii i Włoch jest silną podporą pokoju, atoli przytem zaznaczył, że Niemcy muszą być tak silni, aby w najgorszym razie mogły się utrzymać same bez sprzymierzeńców. Widocznie więc kanclerz nie bardzo ufa stałości i przyjaźni sprzymierzeńców.

Pod koniec zajął kanclerz także stanowisko wobec zajęć w Królestwie i Rosyi, dając następujące oświadczenie:

„Do wewnętrznych stosunków Rosyi my się wcale nie mieszmamy; pragniemy tylko i życzymy sobie, żeby te stosunki — już choćby tylko ze względu na nasz przemyśl — stały się bardziej pokojowymi. Tak samo nie mieszmamy się do zajęć w Polsce; wszystkie odnośne twierdzenia pism zagranicznych co do tego punktu opierają się na dziecinnych wymysłach. Natomiast to jedno mogę zaświadczyć: Przeniesienia tego ruchu na nasze po polsku mówiące ziemie (!) nie ścierpimy. Będziemy umieli u siebie spokój utrzymać; co do tego możecie Panowie być pewni.“

Te pogroźki i napomnienia uważamy zupełnie za zbyt ciężkie, bo nikomu ani się nie marzy o tem, czego kanclerz tak się obawia; — chyba, że może Niemcom byłoby to na rękę, gdyż mogliby sobie po kozacku „pohulać“.

Mowa Bülowa za granicą wywołała wielkie wrażenie, szczególnie w prasie angielskiej i francuskiej, gdzie wywody kanclerza spotkały się z bardzo ostrą krytyką.

Tak naprzykład „Figaro“ paryski pisze: Niemcy nie robią nic, aby sobie zjednać sympatyje ogółu i jeszcze się

dziwią, jeżeli wkoło siebie nie widzą samych uśmiechniętych twarzy. Francya ustąpiła Niemcom we wszystkim, Delcasségo złożono z urzędu, zgodzono się na konferencyę w sprawie marokkańskiej, czegoż Niemcy chcą jeszcze?

„Journal des Debats“ pisze: Nie wiadomo, czy Niemcy życzą sobie rozwiązania czy dalszego trwania zatargu. Z mowy kanclerza nie wynika, czem ma być konferencya marokkańska w Algeciras. Wygląda to zupełnie tak, jakby sprawa marokkańska miała być tylko pozorem do dalszych zatargów.

Podobne głosy odzywają się także w prasie angielskiej: Londyński „Telegraph“ odpiera zarzuty ks. Bülowa, jakoby Anglia usiłowała zakłócić pokój europejski i ubolewa, że słowa kanclerza padły w chwili, kiedy w Londynie zanosi się na naprawę stosunków niemiecko-angielskich. Inne pisma posądzają Bülowa, że umyślnie przesadził niebezpieczeństwo wojny, aby pozyskać łatwiej parlament dla nowych projektów podatkowych, koniecznych na zakupienie nowych armat i okrętów.

W parlamencie samym spotkał się kanclerz także z ostrą krytyką, i to ze strony przywódcy socjalistów, posła Bebla, który przemawiał dwie godziny, przyczem zaczął także podróż cesarza do Tangeru, nazywając ją prowokacyjną.

Na wywody te kanclerz nie odpowiedział zaraz sam, lecz wyręczył się ministrem finansów Rheinbabenem, który zwracając się przeciwko socjalizmowi, starał się z drugiej strony ująć sobie centrowców i przekonać ich o konieczności nowych podatków. Dopiero gdy na sobotnim posiedzeniu parlamentu także liberal Bassermann wyraził się ujawnie o podróży cesarza do Tangeru, zabrał głos kanclerz i oświadczył, że on tę podróż osłania całą swą polityczną odpowiedzialnością i uważa, że cesarz nią wyświadczył przysługę sprawie niemieckiej. Zarazem wystąpił kanclerz bardzo ostro przeciwko Beblowi, oświadczył, że socjalistom w Niemczech nigdy się nie uda doprowadzić do takich stosunków, jakie panują obecnie w Rosyi, gdyż temu zawsze zdoła przeszkodzić silny rząd niemiecki.

Poza temi rozprawami nad polityką zagraniczną Niemiec omawiano rządowe projekty w sprawie powiększenia floty oraz zaprowadzenia nowych podatków. Zwolennicy rządu oczywiście z góry na wszystko się godzili, podczas gdy reszta stronnictw jeszcze się definitywnie nie wypowiedziała, pragnąc odnośne projekty najprzód dobrze rozpatrzyć.

## Bunty wojskowe w Królestwie i Rosyi.

Rządowi carskiemu coraz nowe i większe wyrastają kłopoty. Wrzenie panuje w całym kraju, który nie ufa rządowi, ponieważ wszelkie zapowiadane reformy okazują się dotychczas tylko czczą obietnicą, obliczoną na uspokojenie umysłów. Skutkiem tego ciągłe i nieustające strajki robotników, strajki kolejowe i strajki poczt i telegrafów. Lecz nie koniec na tem. Do tej całej grozy przychodzi jeszcze widmo buntów w wojsku i marynarce, które coraz większe przybierają rozmiary i wprost z systematycznością się pojawiają. Na razie bunty marynarki ustaly, za to z tym większą siłą występują bunty

w wojsku lądowym, i to nawet w pułkach gwardyjskich.

Poniżej podajemy za „Now. Ref.“ kilka ważniejszych wypadków.

W miasteczku Zambrowie odmówili żołnierze posłuszeństwa i powybijali okna w mieszkaniach oficerów i pułkownika, poczem zbuntowani pociągnęli tłumnie przez ulice, śpiewając pieśni rewolucyjne. Na uśmierzenie buntu wysłano z Łomży pułk kawalerii. Rozruchy trwają dalej, mimo że 40 aresztowanych odesłano do więzienia.

Hiobowe wieści nadchodzą o formalnym powstaniu wojskowym w Kijowie. Batalionowi saperów nakazano zastąpić strajkujących urzędników pocztowo-telegraficznych. Batalion odmówił, a gdy przybył Suchomlinow i chciał ich zmusić okrzykiem „Bracia do bronie!“ porwali karabiny, przewrócili generała i wybiegli na ulicę, gdzie rozwinęli się pochodem; na czele zbuntowany batalion z muzyką i czerwonym sztandarem w pełnym rynsztunku bojowym, dalej pułk piechoty wezwany do uśmierzenia buntu, a następnie sotnia kozaków.

Pochód skierował się na stację, gdzie saperzy wezwali do opuszczenia pracy robotników składów kolejowych; ci połączyli się z pochodem i stąd procesya udała się na rynek żydowski. Doszedłszy doń, zawróciła w jedną z przylegających do rynku ulic, gdzie mieściła się jakaś mała fabryka. Robotnicy tej fabryki połączyli się z powstańcami. Powiększwszy się w ten sposób liczebnie, saperzy chcieli iść dalej, gdy nagle z koszar, rozmieszczonych po drodze, rozległa się salwa karabinowa.

Urządzono zasadzkę. Publiczność która w wielkiej liczbie towarzyszyła pochodowi, w okropnej panice rzuciła się na środek ulicy. Wtedy rozległa się druga salwa, wymierzona była tym razem wyłącznie przeciwko bezbronnym. Tymczasem pułk, który szedł z tyłu, zmieszal się i rozproszył po sąsiednich ulicach. Kozacy postawszy chwilę, poszli za jego przykładem. Pomiędzy saperami a zasadzką rozpoczęła się prawidłowa wymiana strzałów, która trwała godzinę, poczem saperzy nie wytrzymawszy ognia z ukrycia, rozესili się po mieście. Karetka Pogotowia ratunkowego zabrała 22 zabitych i 40 rannych. Potem przez dzień cały można było w różnych miejscowościach Kijowa spotkać gromadki żołnierzy saperów z bronią, chodzących z robotnikami i studentami.

Ostatnia wiadomość z Kijowa donosi: Środek miasta i Padoł w rękach wojska rządowego. Plac Peczerski i twierdza w rękach wojska powstańczego i ludu, z którym połączyło się 1000 saperów i część wojska. W mieście barykady.

Podajemy tutaj nadto wiadomości następujących wiadomości:

Noworosyjsk. Miasto w rękach zbuntowanego wojska podzielone przez żołnierzy na okręgi. Zupełny porządek utrzymują powstańcy wojskowi, którzy wzywają robotników do połączenia się z nimi.

Ekaterynosław. Arsenal w rękach powstańców. Zabrano 1000 sztuk broni. Część rozdano w mieście, reszta wysłana dla uzbrojenia proletariatu w Noworosyjsku.

Elizabetpol. Wszczął się bunt wojskowy.

Rostow Jarosławski. Odbył się tu mityng szeregowców trzeciej brygady

Wzięli z udziałem 400 osób. Postawiono żądania.

**Charków.** Strajk powszechny rozpoczęty. Odbijają się mityngi wojskowe z udziałem po 5000 osób. Żołnierze przyrzekli nie strzelać do ludu. Postawiono w mieście kartaczożnicę.

**Wyborg (Finlandya).** Siódmy pułk fiński wraz z ósmym postawił władzy wojskowej swoje żądania.

**Uleaborg (Finlandya).** Broni jest dosyć ochotników do gwardii narodowej więcej, niż potrzeba. Broni taka moc, że kilka wagonów wysłano na poludnie.

Komitet strajkowy z Insalmi depeszuje do Uleaborga: „Do rządu republikańskiego uleaborgskie. Przyslijcie natychmiast jedną kartaczożnicę i 2000 rs.

W Petersburgu przed kilku dniami stanął na Nowie przybyły duży statek z obłiwem do zwiedzania, całym olbrzymim szkieletem wieloryba. Statek obciążony głęboko tkwił w wodzie. W miarę, jak zaczęto zwiedzać osobliwość, podnosił się co dzień coraz więcej, aż zwróciło to uwagę policji, która przy rewizji odkryła pozostały, jeszcze nie rozehrany, skład wielu tysięcy rewolwerów, których 15.000 zdolano już rozdać i rozsprzedać między zwiedzających.

Obraz ten cesarstwa uzupełnia opis „Naszej Ziemi” przyjęcia u Wittego w dniu 5 b. m. deputacji ziemców, która złożyła mu uchwały zjazdu z memoriałem. Witte przyjął deputację bardzo życzliwie, lecz zarazem okazał się, wbrew swaj naturze, milczącym. Uważnie wysłuchał delegatów, lecz na pytania, wprost zadane albo wcale nie odpowiadał, lub odpowiadał wymijająco. Wogóle uchylał się od rozmowy, a w końcu zaznaczył, że żadnej określonej odpowiedzi dać nie może — da ją dopiero po pewnym czasie. Posłuchanie sprawiło wrażenie, że Witte zawrócił się w stronę reakcji, co zaznaczyło się jaszkawo podczas rozpraw nad powszechnym głosowaniem.

W kolach miarodajnych Warszawy opowiadają uparcie, że Witte podał się z całym gabinetem do dymisji, co zaznacza też dziś „Nasza Ziemia”, twierdząc, iż ustępuje wskutek nacisku stronnictwa reakcyjnych. Spadek po Wittem obciążają nie reakcyoniści, ale właśnie działacze ziemscy i miejscy. Gabinet taki z wyłączeniem Wittego miał być gotowy już wczoraj.

### Rodzice! uczyć dzieci czytać i pisać po polsku.

## MŁODY KRZYŻAK.

Obrazek historyczny z czasów wojen Jagiello.

5) (Ciąg dalszy.)

— Cóż tam piszą? — spytała niespokojnie księżna Anna. — Czy znowu jaka nowa zdrada albo-li napaść?

— Nie, nie, nic z tego. Owszem dla Polski, dla Litwy, pomyślnie wieści. Wiadomo wam, miła księżno, jak Krzyżaków nie cierpią ich poddani: księża, szlachta, mieszczenie, lud, wszyscy mają w srogiej nienawiści zakon. Po całych Prusach, od zamku do zamku, od miasta do miasta, chodzą żebracy, lirnicy, ślepycy prawdziwi lub udani, i baczają na wszystko co się u Krzyżaków dzieje: przysłuchują się więc rozmowom, liczą wojska, śledzą wszystkie przygotowania wojenne, a łatwo im to bardzo przychodzi, bo pyszne, zarozumiałe mnichy głośno przechwalają się ze swoich przygotowań, mówią o wszystkim, co czynią, zapowiadają naprzód, iż całą Polskę zagarną. Otóż oni ostrzegacze znoszą te wszystkie wieści do jednego proboszcza pruskiego, ten posyła je dalej biskupowi kujawskiemu Janowi, od którego idą wprost do króla Jagielly, milego brata naszego. Stary Linko jest krewnym tego proboszcza, jak wiecie, więc zebrane u niego wieści przysyła mi oto w tym liście; wszystkie są one nader pomyślne dla nas; Krzyżacy drwią sobie z Polski i lekceważą jej siły z dziwnym zaślepieniem, ale to zwykły skutek bezgranicznej pychy. Lecz ojróż listu Linka, jest tu jeszcze jedno pisanie... tydzień późniejsze... To już pisała żona Linkowa Julianna, ciotka Sońki, donosi mi niebaga, że zacy Linko, zraniwszy się

## Polska.

### Zabór pruski.

U urzędnika stanu cywilnego.

P. Maciejewski, towarzyszył sztuki drukarskiej, zgłosił w tych dniach narodził się córki u urzędnika stanu cywilnego w Poznaniu. Pominął, iż p. Maciejewski wyraźnie oświadczył, iż końcówka nazwiska żony jego, która jest Polką, opiewa na „ska”, unieścił urzędnik stanu cywilnego w akcie tylko jej rodowe nazwisko z końcówką „ska”, co zaś do nazwiska, jakie nosi jako małżonka, to oświadczył tenże urzędnik, iż musi ono się zgadzać z nazwiskiem męża i zapisał: Maciejewski, zamiast Maciejewska. P. Maciejewski niezadowolnił się tem, lecz protokołu nie podpisał.

Zakazany wicc.

W Miłostawiu miał się odbyć w niedzielę, dnia 10 b. m., wicc „Straży”. Z obawy „zakłócenia spokoju publicznego” został atoli przez policję zakazany. Wiadomo, że i uroczystość Mickiewiczowska została tam zakazana.

### Zabór rosyjski.

Reorganizacja szkół w Królestwie Polskiem.

Korespondent warszawski „Nowej Reformy” donosi pod datą 7 b. m.

W sprawie szkolnej dla Królestwa, zapadły w ministerjum daleko idące postanowienia zupełnej ich reorganizacji w duchu narodowym polskim. Plan obejmuje spolszczenie szkolnictwa całego, od szkół elementarnych począwszy, na uniwersytecie skończywszy. W tym celu utworzona będzie dla Królestwa z siedzibą w Warszawie, Rada szkolna krajowa, pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego, na które to stanowisko upatrzony jest kandydat w osobie Cholewińskiego, wychowanka szkoły głównej, pierwszorzędnego znawcy prawa cywilnego, człowieka dużej powagi, legalistę wprawdzie, lecz umiającego twardestać w obronie przyrodzonych i przysługujących nam praw.

W najbliższym czasie, bo już za dni kilka, mają być uchwały te mimo strajku ogłoszone, wraz z mianowaniem Cholewińskiego, który bezzwłocznie zajmie się dziełem reorganizacji szkolnictwa polskiego.

W Warszawie pozostaną w dawnym składzie, cztery tylko zakłady szkolne średnie, dla użytku Rosyan, t. j. dwa gimnazya męskie i dwa żeńskie. W miastach gubernialnych będą wyłącznie szkoły polskie.

na łowach... po kilku dniach umarł z tej rany...

— Wuj nie żyje?! — zawrzyknęła z płaczem Sońka. — O biedna ciotka! Jakże jej tam samej ciężko i bolesno...

— To też aż się rozchorowała nieszczęśliwa niewiasta; pono ciężko zaniemogła z żalosci... i pragnie cię widzieć, moje dziecko...

— Ach! Jam gotowa, choćby dziś biedz do niej! I gdybym zyskała pozwolenie wasze, miłościwie pana...

— Sońka, co zamysłasz?! — zawołała Anna. — W taki czas wojenny! Jakże tu tobie, dziewczynie, puszczać się w taką drogę!

— O, miłościwa księżno... — załkała sierota i objęła kolana Anny.

— Nie trap-że się dziewczeczko — rzekł dobroliwie książę — stanie się jako pragniesz... księżna pozwoli... Idź teraz ukoić twój boleść i bądź dobrej myśli.

Dziewczę płacząc ciągle, ucałowało rękę Witolda i jego żony i oddaliło się do zamku. Skoro zaś znikła z oczu księżnej parze, Witold rzekł:

— Niepodobna odmawiać prośbie chorej, a może umierającej już niewiasty. Podróż niezbyt daleka i bezpieczna dopóki trwa zawieszenie broni. Jedna ze starszych niewiast i stary Jawnuta odwiozą dziewczynę; nadto przydam kilkunastu zbrojnych.

— Jać też życzę, tak pocztowej Juliannie, jak Sońce, aby się zobaczyły; w takim nieszczęściu serce bliskie to wielka pociecha. Ale Ginwillówna jest mi jakby córka... Boże broń, jakiego nieszczęścia w drodze... spokoju-bym nie miała. Droga to wszelako daleka, może nie dla rycerza, ale dla białogłowy...

— Bóg uchowa sierotę od przylody,

Powiat Włodowski jest dobrzym zwastunem dla Królestwa, atoli na razie ma ona tylko znaczenie teoretyczne, gdyż pomimo zapowiedzi zapewne dość długo jeszcze potrwa, zanim w czyn się zamieni.

Polski Związek związków.

Według doniesienia „Lokal. Anz.” z Warszawy, zorganizował się tam Związek polskich związków na wzór wszechrosyjskiego i połączył z tym do wspólnej akcji. Organizacja ta objęła dotychczas 13 związków zawodowych.

Wiadomości z Warszawy.

W Warszawie utworzył się komitet obywatelski, podejmujący starania w celu zupełnego unarodowienia teatru polskiego w Warszawie i wydobyć go z pod wpływu władz rządowych. Na czele tego komitetu stanął ordynat Maurycy hr. Zamoyski.

Nowo założone Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” zaczyna już się organizować. Odbyło się zebranie, na którym przyjęto statut normalny galicyjsko-poznański w całości. Wybrano tymczasowy wydział z 12 członków.

Mniej pomyślną jest wiadomość, że w Warszawie grozi katastrofa węglowa, gdyż wskutek przerwania ruchu pocztowego nie bywają stronom doręczane frachty kolofove i odbiorcy nie mogą podnosić z magazynów nadchodzących transportów węgla. Jest więc węgiel, ale palić nim nie można.

W ostatnich dniach wybuchł także strajk personelu, obsługującego składy rządowe wódek (monopolu). W strajku bierze udział 800 osób.

Zjazd śpiewaków w Warszawie.

Lwowski „Słowo Polskie” w numerze czwartkowym pisze: „Wczoraj nocnym pociągiem wyjechało Towarzystwo śpiewu „Echo” pod kierownictwem dyr. Jana Galla na koncerty do Warszawy — zaproszone przez Filharmonię i Lutnię warszawską.

W koncertach weźmie udział także Lutnia poznańska, reprezentując zabór pruski.

## Wiadomości ze świata.

„Rady” dla komisji kolonizacyjnej.

Posel do sejmu, pozasłużbowy radca ziemiański (landrat) Dewitz rozpiął się w „Deutsche Monatschrift” o działalności komisji kolonizacyjnej.

Jego zdaniem komisya prawie nie zdziałała. Wydała w przeciągu blisko prawie 20 lat 200 milionów marek, a zakupiono ogółem zaledwie 40 mil kwadratowych ziemi. Niemcy nadto

bądźże spokojna, miła księżno. Linkowa to zacna jak rzadko niewiasta; Sońkę kocha jak własne dziecko, i choć po śmierci siostry od małego ją chowała, przecie nie chcąc, aby oddychała krzyżackim powietrzem, gdy dziewczę nieco podrosło, oddała je na dwór twój, aby wyrosła na rodzinnej ziemi, na dzielnej Litwinie.

— Prawda jest, — odparła w zamysleniu księżna, — była to wielka ofiara ze strony Julianny; zwłaszcza też, że Sońka, po śmierci brata, jest jedyną spadkobierczynią Linków i ostatnią w ich rodzie. Gdyby to chłopię było żyło, zacy Ginwillowie nie byłiby pewno tak wczesnie wstąpili do grobu.

— O! pewno! — zawołał Witold. — A szkoda wielka i ojca i syna, bo dobra krew w tym rodzie. Zacy dom wygasł, strata dla ojczyzny, a i Sońce lżejszeby było życie, gdyby choć brata miała.

— Wola Boża, — szepnęła księżna Anna. — Ale gdzie tylko smutek, gdzie niedola, gdzie nieszczęście, tam wszędzie musieli Krzyżacy umaczać palce! Gdyby nie ich krwawy napad na Ginwillki, podczas gdy gospodarzy nie było w domu, cała rodzina do dziś żyłaby w szczęściu.

— To właśnie było największą boleścią dla nieszczęśliwych rodziców, że nawet synaczka przed śmiercią nie pożegnali, — mówił książę drzącym głosem, bo przypomniła mu się jego własna strata, dwóch synków otrutych, zmarłych zdala od ojca i matki.

Spostrzegła to księżna Anna, jeła tedy żywo opowiadać, aby odwrócić myśl małżonki od zamordowanych dzieci.

— Powiadała mi Julianna, — mówiła księżna, — że biedna Ginwillowa nie mogła sobie nigdy darować, iż towarzyszyła wtedy mężowi do Prus, do

przedawają majątki, gdzie i jak mogą, umykając z dzielnic polskich. Komisya kolonizacyjna też jego zdaniem poparła dążność Polaków.

Pan Dewitz nie poprzestaje atoli na samej krytyce, daje również zbawienne rady. I tak proponuje, by zakupno majątków i tworzenie osad kolonizacyjnych powierzył prywatnym przedsiębiorcom lub towarzystwom, któreby mogły taniej kupować i szybciej pracować. Państwo bowiem podraża ziemię.

Pan Dewitz radzi również zmniejszenie personelu komisji, który rocznie kosztuje przeszło 1 milion marek.

Dla carskiej rodziny.

Kilku rosyjskich urzędników dworskich oglądało przed kilku dniami kilka wil nad jeziorom Garda w północnych Włoszech. Wynajęli oni wile w Riva Trauto, dokąd w styczniu ma przybyć na dłuższy pobyt rodzina cara.

Finanse rosyjskie.

Paryżki „Matin” donosi, że Rouvier na ostatniej radzie ministerjalnej powiadał, że rosyjskie pokrycie kuponów z powodu depozytów, złożonych w zagranicznych domach bankowych, zapewnione jest na 2 lub 3 kwartały, a nie lata, jak przedtem doniesiono.

Berliński „Local-Anzeiger” donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy rady robotniczej wydał odezwę do ludności z doniesieniem, że w Rosyi zanosi się na bankructwo państwowe. Odezwa wzywa robotników i ludność, aby wycofali swoje wkładki oszczędności z państwowych kas oszczędności. Wedle wykazów z 1 lipca 1905, suma wkładek, złożonych w państwowych kasach oszczędności, wynosiła 943 miliony rubli, a wartość deponowanych papierów wartościowych 214 milionów rubli.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Według telegramu z Petersburga przybyłego drogą na Eydkuny, wydaje się, że stanowcza postawa rządu, oraz zbliżenie się związku urzędników pocztowych i telegraficznych do Rady delegatów robotniczych, co wywołało rozłam wśród strajkujących urzędników pocztowych i telegraficznych, położy kres strajkowi. To zdanie zostało również wyrażone na onegdajszej Radzie ministerjalnej, która postanowiła wytrwać w swej decyzji nie uznawania związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Dyrekcya pocztowa w Petersburgu postanowiła wydać 20 urzędników pocztowych i telegraficznych z ich mieszkań, znajdujących się w gmachu pocztowym, oraz dać dymisy 320 urzędnikom biur pocztowych tudzież 800 listonoszom. Listonosze będą bez trudności

siostry, a małego Aleksandra zostawiła ze starymi sługami. Dziw, jak zawzięcie mordowały krwiożercze mnichy, że jeden tylko Jawnuta uszedł, aby zanieść do Prus wieść żalobną. Stary Ginwill lotem ptaka przybiegł do domu, ale nawet trupa dziecka nie znalazł, bo Krzyżacy zrabowawszy siolo podpalili je, więc zgorzało do szczytu. Biedna matka zaś, jak zachorowała u siostry Linkowej, tak nie powstała już z łoża, nie oglądała więcej Ginwillę; nawet radość, jaką miała z narodzenia się Sońki, nie mogła nieszczęśliwej utrzymać przy życiu.

— Ileż to rodzin na Litwie oplakuje stratę ojców, mężów, braci, lub dzieci! — wybuchnął książę, a oczy ogniem mu zaświeciły. — Ale godzina pomsty bliska, odbiorą Krzyżacy sowitą zapłatę!

Po chwili zaś ochłonawszy nieco, dodał łagodnie:

— Ale czas wam, miła małżonko, pomyśleć o wyborze towarzyszek dla Sońki; zbrojnych ja sam wyznaczę. A niebawem i mnie trzeba ruszyć...

Księżnie Annie lzy w oczach stanęły, więc prędko odwróciła głowę, aby je ukryć. Lecz Witold dostrzegł już wzruszenie małżonki; obydwie jej dłonie pochwylił i do ust przycisnął, sam głęboko wzruszony. Ale niebawem opamiętawszy, rozrzewnienie, wyprostował swą drobną lecz piękną postać, podniósł głowę do góry i rzekł, z błyskawicami w oczach:

— Rozstać się na czas musimy, nie może być inaczej! Lecz wnet nadejdzie dzień wesolego powitania, bo ja mam w miłosierdziu Bożem nadzieję i ty księżno ufaj, że małżonek twój zwyciężając powróci!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



po powrót przyjmowani; urzędnicy zaś, po wniesieniu stosownej prośby, w razie gdy stopień ich udziału w strajku na to pozwoli. Finlandzcy urzędnicy poczt. i telegr. odmówili kategorycznie przyłączenia się do robotników rosyjskich.

W piątek i w sobotę nadeszło do Berlina kilka telegramów z Petersburga i Moskwy z pominięciem Eydkun, z czego wnoszą, że strajk częściowo ustał. Donoszą też, że już przeszło tysiąc urzędników pocztowych powróciło do pracy, natomiast urzędnicy telegraficzni dalej strajkują.

#### Przygotowania do zamachu stanu.

Z Petersburga otrzymuje krakowski „Głos Narodu” następującą sensacyjną wiadomość z daty 6 b. m.:

Związek Związków porozumiewszy się z delegatami robotników i miejscowych załóg wojskowych, obraduje nad zamachem stanu, jaki ma dokonać w najbliższych dniach. Członkowie partyi reakcyjnej mają być skazani na śmierć. Los cara jeszcze nie zdecydowany. Będzie on albo skazany na śmierć, albo uwięziony, albo wygnany z państwa. Wiadomość komunikują ze ster, zblizonych do władz naczelných Związków Związków.

Pomimo, że wiadomość ta pochodzi rzekomo z dobrego źródła, należy ją przyjąć z pewnym niedowierzaniem.

#### Bunt wojskowy.

Tulon. 50 marynarzy rosyjskich, którzy znajdowali się tu na świeżo zbudowanym torpedowcu, zbuntowało się przeciw oficerom. Przywrócono porządek przy pomocy marynarzy francuskich.

Londyn. „Morning Post” donosi z Petersburga via Sztokholm: Tutejsze pułki piechoty oświadczyły się otwarcie za rewolucją. Ziewoltwane pułki zamknięto tymczasowo w koszarach. Dotąd nie udało się ich rozbroić. W Moskwie zbuntowały się także 3 pułki piechoty i zabarykowały się w swoich koszarach.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

Zalęże. Z kopalni „Kleofasa”. Bracia górniczy! W przyszłym tygodniu odbędą się tutaj wybory mężów zaufania. Musimy więc starać się o to, ażeby nie został wybrany kandydat chlebodawców, który pamiętałby tylko o tem, w jaki sposób jeszcze powiększyć mają ten bat, który oddawna już pracodawcy kręcą na nas. Kogo mamy więc wybierać? Na naszym polu kandydatem naszym niech będzie górnik Karol Gawlik II z Bismarkhuty. Agitujmy za nim usilnie, żebyśmy zwyciężyli.

Kilku górników.

Z oddziału maszynowego! Przed kilku dniami wyczytaliśmy w „Górnoszlazaku” korespondencję, w której jakiś maszynista polecał nam na kandydata do wydziału robotniczego p. Zagornika. Przeczytawszy korespondencję, zebraliśmy się kilku na naradę, rezultatem której była uchwała, żebyśmy postawili na kandydata współbrata naszego pana Lamożika, bo on po pierwsze pracuje już od długiego czasu na tutejszej kopalni i zna doskonale cały rozkład pracy, a po drugie jest i odważny, i nie będzie się obawiał stanąć w naszej obronie, gdy tego zajdzie potrzeba. Dalej więc do agitacji za p. Lamożikiem.

Maszyniści.

Szopienice. Z kopalni „Richthofen”. Górniczy! Już niemal po wszystkich kopalniach robotnicy podali swych kandydatów do wydziałów robotniczych, tylko na naszej kopalni śpi wszystko, jakby uspione snem letargicznym, a przecież i na naszej kopalni będziemy mieli wybory do wydziału robotniczego. Słyszałem, że chcą wybrać p. Richtera i Włocika z hajerów. Kamraci, czy chcecie jeszcze dalej pozostać w zaślepieniu, przecież tacy kandydaci nie mogą was dobrze bronić. Naszymi kandydatami niech będą Paweł Adamiec z Mysłowic, Jan Pietrecki z Zawodzia i Wincenty Piontek. Niektórzy mówią, że ci kandydatami być nie mogą, ponieważ nie mieszkają w Szopienicach, ale to nic nie szkodzi. Można mieszkać i w Wrocławiu, a mężem zaufania też można być, tutaj chodzi głównie o to, czy ten postawiony kandydat pracował przez pewen wymagany czas na kopalni.

My musimy obrać sobie takich mężów zaufania, którzy się nie uleką

przed pracodawcami, gdy wraz z nimi do obrad zasiadać będą, którzy sumiennie spraw robotniczych bronić będą. A takimi ludźmi są właśnie wyżej wzmiankowani współbracia nasi, jak już tego nieraz dowód dali. Nie chcę tutaj o tem pisać, żeby ich kandydaturze nie zaszkodzić, zresztą znacznie ich przecież wszyscy, gdyż już przez niejedną rok na tutejszej kopalni pracują.

Dalej więc bracia do agitacji, oddajmy w dzień wyborów jak jeden mąż nasze głosy na tych kamratów, których żeśmy wam polecili, a wtenczas będzie wam dobrze.

Ceujni hajerzy.

Roździen. Z kopalni „Wildenstein-segen”. Bracia rodacy! Górniczy, pracujący na dole już sobie obrali swych kandydatów, tylko my z wierzchu jeszcze nikogo nie obrali. A ponieważ czas nagli i nie wiele nam go pozostanie na mądrowanie, zostawmy więc mądrowanie na boku i oddajmy nasze głosy w dzień wyborów wszyscy zgodnie na współbrata naszego Augusta Gajdę z Roździenia. Ten niech będzie naszym kandydatem, i za tym powinniśmy jedynie agitować, żeby sprawa robotnicza zwyciężyła.

Kilku robotników.

— Dzień wyborów do wydziałów robotniczych zbliża się wielkimi krokami, jest więc najwyższy czas, żebyśmy i na tutejszej kopalni wybrali naszych kandydatów. Ja zabieram głos w imieniu górników, pracujących na południowym polu (Südfeld) i polecam na naszego kandydata górnika Pawła Kepnego. Na tego powinniśmy jedynie głosować, bo on jest odważny i będzie nas dzielnie bronił. Stańmy wszyscy jak jeden mąż za nim, a wtenczas zwyciężymy.

Marek z Chin.

Huta Laury. Z kopalni „Ficinus”. Kochani bracia! Dotąd nie zabrałem głosu, bom się spodziewał, że to inni uczynią, ale dotychczas oczekiwalem napróżno. Albo czy u nas wyborów do wydziałów robotniczych nie będzie? O tak, będą one i u nas, więc też jest najwyższy czas, żebyśmy postawili naszych kandydatów. Wybory odbędą się 14 b. m., więc nie czekajcie, aż nam pracodawcy swoich kandydatów narzucą. Pamiętajcie, że zadanie tych mężów zaufania jest wielkie i ważne, więc nam też nie wolno wybierać lada jakich ludzi, których nam panowie narzucą, lecz ludzi odważnych i dzielnych. Takimi zdaje się, będą: Juliusz Bachowski, August Martin, Tomasz Krupank i Józef Blaszczak. Powyżsi kandydaci, zdaniem naszym, są ludzie zdolni do zastępowania nas w wydziałach robotniczych. Za nimi agitujmy dzielnie, i na nich oddajmy nasze głosy w dzień 14 tego mies. Prosimy, niech kandydaci się o kartki postarają.

Kilku robotników.

(Robotnicy proszą o powtórzenie tej korespondencji w „Polaku”.)

Zaborze. Dawniej a dziś. Stosunki w kopalniach fiskalnych w Zaborze stają się coraz to więcej nieznośnymi. Śledząc pilnie wypadki z dawniejszych lat czasów, kiedy kierownikiem tutejszych zakładów fiskalnych był pan Remy, obecny generalny dyrektor w Lipinach, i terazniejsze wypadki za rządów obecnego dyrektora, którym jest radca górniczy Salzbrunn, przyszedłem do przekonania, że stosunki dla robotników zmieniły się na gorsze. Kto choć aby trochę rozmyśla nad swem położeniem, ten musi sobie powiedzieć, że terazniejsze czasy dużo się zmieniły na niekorzyść robotników. Pomimo że pan Remy uchodził w tutejszych kołach, robotniczych za urzędnika ostrego i ciętego, to jednakowoż nie wyrzucił tak bezwzględnie robotników z pracy, jak to praktykuje następca jego, radca górniczy Salzbrunn. Wypadki ostatnich tygodni i dni świadczą jaskrawo o tem, jak bez wszelkiego zawinięcia w pracy, ruguje się najlepszych, trzeźwych i pilnych robotników. Kto z robotników tutejszych pilnie śledził ruch pomiędzy tutejszymi robotnikami w 1893 r. i w następnych latach, to jest właśnie wówczas, kiedy to zawitali do nas na Górny Śląsk pierwsi apostołowie z pod czerwonego sztandaru. Uzyskali oni w Rendorfie (?) przy Bielszowicach pewien lokal na zebrania i tam urządzali swe misye. A że to był lokal nie bardzo obszerny, i trochę odległy od zaludnionych miejscowości, więc urządzali po kilka zebrania dziennie. Pomiedzy uczęszczającymi na zebrania znalazło się kilku donuncyantów, którzy zdradzili swych

współbraci przed swymi przełożonymi. Ówczesny kierownik Remy atoli nie wyrzucił owoch ludzi bez wszystkiego z pracy jak się to niestety obecnie dosyć często zdarza, lecz powołał ich do kancelaryi, i tam ich ostrzeżono, żeby zaprzestali uczęszczać na socjalistyczne zebrania, w przeciwnym razie musiałby użyć ostrego środka. Fakt ów przytoczyłem tu tylko dla tego, żeby wykazać, iż dzisiaj dla utracenia pracy wystarczy proste zetknięcie się z jakimś podejrzanym człowiekiem. Terazniejszy miejscowy zastępca i członek zarządu Związku bytomskiego p. Piecha tak samo był powoływany i przestrzegany najpierw, żeby wystąpił z Związku, a terazniejszy kierownik fiskalnych zakładów w Zabrzu p. Salzbrunn chwycił się zupełnie przeciwnych środków. Bo chyba bez jego wiedzy podlegli mu urzędnicy nie wazyliby się na wydalenie robotników z powodu tak blahych przyczyn z pracy. Nie jest to wcale piękną rzeczą, że urzędnik zakładów państwowych wydała tak bezwzględnie ludzi z pracy, którzy w niczem nie zawinili; ludzi, którzy muszą składać państwu podatki nie tylko z krwi zapracowanego grosza swego, ale z zdrowia, krwi i życia nawet. To się chyba nie zgadza z tem przechwalaniem się, że zakłady państwowe są „musterwerke”. Jeśli tak, to panowie powinniście wywieść, tam gdzie ludzie do pracy przyjmujecie wielkimi głoskami to, co wymagacie, żeby każdy, kto będzie pracę przyjmował wiedział, co mu wolno a co nie wolno. Takim postępowaniem wy panowie miłoścy do pruskiego „faterlandu” pomiędzy robotnikami nie zjednocicie. Macie już wrogów zewnętrznych, dlaczego byście sobie ich nie mieli wychodować także i wewnątrz pomiędzy lojalnym robotnikiem polskim. A tego z pewnością dopniecie, jeżeli tak dalej nas będziecie traktować. Kochani bracia górniczy z całego G. Śląska odzywam się przy tej sposobności do was, żebyście sobie przykład wzięli z świeżo tutaj wydanego męża zaufania p. Galązki. Bracia, coż będą miały wydziały robotnicze dla nas za wartość, jeśli nie będziemy zorganizowani. Wreszcie przyjdzie tak, że żaden z robotników, któryby chciał sumiennie stać w obronie swych braci robotników, nie będzie chciał przyjąć takiego urzędu, bo się będzie obawiał, żeby pracy nie utracił. Bracia górniczy, podwiele wszyscy nie będziemy połączeni w bytomskim Związku wzajemności, to i wydziały robotnicze nam nie pomogą. Wtenczas dopiero jak będziemy połączeni w naszym Związku, wtenczas mogą nam mężowie zaufania coś dopomóc, bo będzie stała cała masa zorganizowanych robotników po za nimi.

Związkowiec.

## Ostatnie wiadomości.

### Nowe pogłoski o dyktaturze.

Paryż. „Journal” donosi z Petersburga, że Witte wniósł prośbę o dymisyę i że wskutek tego między nim a carem miało przyjść do bardzo gwałtownej sceny. Car w najwyższym gniewie oświadczył mił tonem ostrym, że na razie odrzuca dymisyę i że przyjmie ją dopiero wtedy, gdy sam uzna to za stosowne i potrzebne. Car ma być zdecydowany uczynić zadość żądaniom reakcyi i po usunięciu Wittego zamianować dyktatorem generała Ignatiewa.

### Krwawe starcie.

Petersburg. Na Eydkun donoszą z Rygi, że w piątek wieczorem w gwałtowny sposób rozwiązano tam zgromadzenie kolejarzy. Użyto karabinów maszynowych. Liczba zabitych wielka. W ulicach ustawiono również karabiny maszynowe. Ruch na kolei Ryga—Petersburg wstrzymany.

### Rożruchy robotnicze.

Berlin. Via Eydkun donoszą z Petersburga: Do „Nowoje Wremia” donoszą z Moskwy, że wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, iż w Niżnym Woloczku grożą zarządcom fabryk i jednego z nich zaszytutowano. W manufakturze twerskiej robotnicy uchwalili, że sami obejmą kierownictwo fabryki.

### Strajk podatkowy.

Petersburg. Ze strony rewolucyjnej i liberalnej rozpoczęto energiczną agitację w tym kierunku, aby nikt nie płacił podatków rządowych. Agitacja ta zyskuje dużo zwolenników.

### Odroczenie strajku generalnego.

Petersburg. Komitet wykonawczy deputacyi rady robotniczej uchwalili rezolucyę, że dla proletaryatu korzystniejszem jest odwołanie się do systemu upadku dawnego systemu i dlatego odracza się strajk generalny.

### Bunty wojskowe.

Berlin. Z Eydkun donoszą: Według wieści z Noworosyjska, miasto to znajduje się w rękach zbuntowanego wojska. Bunt ogarnął już cały garnizon. Żołnierze nie dopuszczają się żadnych nadużyć, żądają jedynie rychłego spełnienia ich warunków.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse” donoszą przez Bogumin: W Sebastopolu wybuchł ponownie bunt marynarki i części załogi wojska lądowego. Szczegółowych wiadomości nie ma dotychczas.

Kartki ua wybory z kopalni Richter są w Siemianowicach u kolpetera „Górnoszlazaka” p. Jana Klechy przy ul. Mięchalowskiej 9 do nabycia.

Cukier z głowy  
Najlepsza faryna

funt 20 fen.  
funt 19 fen.

Wyborna, ponieważ u mnie palona, przeto zawsze świeża

kawa

funt po 90, 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 mk.

Najlepsza chińska i rosyjska herbata

w paczkach i luźna funt 1,50, 2,00, 2,40 i 3,00 mk.

Nowe śliwki funt 15 fen. i wyżej.

Owoc suszony funt 40 i 50 fen.

Orzechy włoskie najlepsze nowe funt 30 fen.

Orzechy laskowe wielkie funt 35 i 40 fen.

Najlepszy mak, także mlety funt 35 i 40 fen.

Raciborskie, Nyskie i Norymberskie

pierniki

luźne i w paczkach po 10, 15, 25, 40 i 50 fen.

Dalej polecam

towary kolonialne, drogeryjne, laki i farby.

HERMANN KALUS,

Laurahuta-Siemianowice, ulica Wandy przy kościele.

## Wina węgierskie

wytrawne i słodkie, butelka po 75, 1,25, 1,50, 1,60, 2,00 i 2,50 mk.

## Wino tokajskie

butelka 1,50, 2,00 i 3,00 mk.

## Słodkie Samos

butelka 60 fen., 1,00 i 1,25 mk.

## Wino reńskie i mozelskie

butelka 70, 80, 90 fen., 1,00, 1,25, 1,50, 1,75 i 2,00 mk.

## Wino czerwone

butelka 75 fen., 1,00, 1,25, 1,50, 1,75, 2,00, 2,40 i 3,00 mk.

## Cygary w bardzo wielkim wyborze

po cenie 2,40, 2,75, 2,90, 3,00, 3,25, 3,40, 3,50, 3,75, 3,90, 4,00, 4,25, 4,50, 4,75 i wyżej do 15,00 mk. za 100 sztuk.

Także mam w zapasie cygary w skrzynkach po 50 sztuk.

Dalej polecam doskonałą



funt po 1,00, 1,10, 1,20 mk.

## Hermann Kalus,

Siemianowice-Laurahuta, ulica Wandy przy kościele.

## Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!



Części rezerwowe w wielkim wyborze.  
**Simon & Zehlich, Katowice,**  
ul. Fryderyka 13.

Skład zegarów i towarów złotniczych.

## Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia

polecam  
najładniejsze maki Auszug i pszenną, ff. mak na zyczenie mlety

świeże drożdże - - - - - funt 35 fen.  
śliwki - - - - - - - - - - - 13 "

kawę - - - - - - - - - - - 1,00—1,80 m.  
wino czerwone - - - - - butelka 90 fen.  
i węgierskie wytrawne i słodkie

## Robert Czempiel

Zabrze 2 ul. Ogródowa.

**Podróżujących**  
nie wysyłam  
dla tego towar bardzo tanio odstawiłam.  
Wysyłka tylko za zaliczką. \* Cennik na żądanie.  
**H. Kubacki, Breslau 9, Scheitni-**  
**Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych**

**Górnoślązacom**  
i wszystkim  
**Kraków**  
z wiedzającym  
polecam mój  
**chrześcijański dom gościnny.**  
Najwygodniejsze nocegi i wyborna  
tania kuchnia w każdym czasie.  
Dziękując za dotychczasową łaskawą pa-  
mięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreść  
z poważaniem  
**Jan Chlipalski**  
Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Szanownej Publiczności z Bogucic i okolicy do łaskawej  
wiadomości, że objąłem  
w Bogucicach w domu dyrektora  
Gautscha naprzeciwko kościoła  
**wyszynk.**  
Staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność zawsze  
świeżym napojem, jak piwo i wódkę, jako też świeżą kiełbasą  
obsłużyć. Proszę o łaskawe poparcie  
**W. Scheffczyk, Bogucice.**

**Najtańsze i najlepsze**  
środko zakupna dla  
ubiorów męskich i  
dla chłopców, pal-  
totów, Jup i spodni  
jest tylko u  
**Alfreda Blumenthala,**  
Bytom G.-S., Rynek, narożnik  
ul. Krakowskiej.  
Proszę dokładnie na moją  
firmę zwracać.

**J. Walter**  
Wrocław VI, ul. Poznańska 4L

Niemiecka maglownia  
z automatycznym przeważaniem.  
Patentownie zastrzeżonej  
Odplata dozwolona.

**Kalendarz**  
z drukiem firmy dostarcza  
szybko i tanio  
**Berthold Kochmann**  
towary krótkie en gros.  
Katowice, ulica Fryderyka 6.

**Reparacje**  
**maszyn**  
**do szycia**  
wykonuje się z znajomością  
rzeczy **prędko i tanio.**  
Szlifiarnia i zakład  
niklowania

**Hermann Deutsch,**  
Katowice, ul. Pocztowa.  
Telefon 1253. Telefon 1258

**Asthma, Rheuma-**  
matyzm, zaziębienie się stracą  
prędko po użyciu **Flucol**  
znanego  
100% oleju Eucalyptus, butelka  
i 2 mk. Do nabycia: w Wirku,  
Bytomiu, Bogucicach, Gliwicach,  
Józefowcu, Katowicach, Król.  
Hucie, Laurahucie, Lipinach,  
Mysłowicach, Mikołowie, Racib-  
borzu, Rybniku, Szopienicach,  
Szarleju, Świętochłowicach, Za-  
borzu, Zabrze, Załężu w dro-  
gerych i aptekach.

**Kanarki**  
z harcu, ładnie śpiewające są  
w mojej filii na Hucie Wil-  
helminy, ul. Dworcowa 10  
każdego czasu u Józefa Za-  
bińskiego na sprzedaż.  
Karol Sondermann.  
150.000 mk. także częściowo  
do rozdania. (Portyrum dołączyc).  
Nowara,  
Bytom G. S. ul. Dworcowa 25.

Od 1-go stycznia znajduje się moja kancelarya  
na pierwszym piętrze  
w hotelu Eckerta na rynku.  
**Dr. Rohowsky**  
adwokat i notaryusz w Mikołowie.

Do wykonywania sztucznych zębów  
jako też oalej szczęki,  
do wrywania zębów i plombowania  
polecam mój  
**zakład dentystyczny.**  
Wszelkie dentystyczne roboty wykonuję tanio i pod gwarancją.  
**Wiktor Lowack**  
Katowice, ul. Grundmanna 32 II piętro.

**PALMIN**

Najlepsze masło roślinne do  
gotowania, smażenia i pieczenia.

Wędzona tłusta słonina funt 75 fen.  
Wędzona chuda słonina funt 80 fen.  
Kiełbasa mięsna funt 60 fen.  
Wątrobianka funt 60 fen.  
Tłuszcz sztuczny funt 45 fen.  
Tłuszcz sztuczny od 30 fen. pocz. f. 39 f.  
Ia Flommenschmalz w pechyrzach 65 f.  
za zaliczką, loko Altona dostarcza  
**H. H. Semmelhaack, Altona Elbe.**

Telefon nr. 1195.  
**Bank ludowy — Volksbank**  
a. g. m. a. H.  
w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I. p.  
udziela  
**pożyczek na weskle**  
a płaci od złożonych pieniędzy:  
**4** od sta za półrocznym wypowiedzeniem,  
**3 1/2** od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,  
**3** od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.  
**Oszczędności** przyjmuje się już od 1 marki  
począwszy aż do dowolnej wysokości.  
Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach  
miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od  
złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.  
Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.  
Telefon nr. 1195.

**Reparacje zegarków**  
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego  
mistrza, bez uczeni i pomocników.  
Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.  
**E. Fey, zegarmistrz**  
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

**Bank ludowy w Rybniku**  
ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele  
otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy  
niedziele i święta, udziela  
**pożyczek na weksle**  
i płaci od złożonych w nim pieniędzy  
**3%** za tygodniowym wypowiedzeniem, **3 1/2%** za  
ćwierćrocznym wypowiedzeniem, **4%** za półrocznym  
wypowiedzeniem.  
Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały  
miesiąc, od 4—16 włącz. jeszcze za pół miesiąca.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się  
na naszą gazetę powoływać.

Młody, inteligentny mistrz  
stolarski, posiadający własną  
gospodarstwo i rolę, szuka na  
tej drodze  
**towarzyski życia**  
z nieco majątkiem. Panny re-  
flekujące na to ogłoszenie, po-  
szę swe adresy podać podliczbą  
200 postlagernd Lublinitz.

**Syn**  
pożądnych rodziców, który ma  
chęć wyuczyć się piekarstwa  
niech się natychmiast zgłosi do  
cechowego mistrza piekarskiego  
Jana Kaula w Dębli.